

PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

Uczcie się



2/2020

Uczcie się

SPIS TREŚCI

ROZWAŻ, CO MÓWIĘ

Listy apostoła Piotra - komentarz. Piotra (c.d.)	3
Abraham – przyjaciel Boży	8
Objawienie Jana – komentarz	13
Ofiary W. Kelly – 3 Mojż. 1,10-17	18
Pozostaną wierny do waszej starości	23

DZIAŁ DLA DZIECI

Helikopter w nocy	24
-------------------------	----

DZIAŁ DLA MŁODZIEŻY

Wartości pieśni duchowych	27
Działaj teraz!	33

INFORMACJA Z PÓŁ MISYJNYCH

Etiopia	34
---------------	----

Wydawca:
Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej
ul. Waryńskiego 42A, 43-190 Mikołów
e-mail: rlch@rchl.pl
www.rlch.pl

Druk:
Wydawnictwo ARKA
www.arkadruk.pl

Komentarz do Listów Piotra c.d.

Wspólne życie w wierze

Rozdział 1,22 – 2,10

Ten odcinek opisuje wspólne życie chrześcijan. Rozpoczyna się ono nawróceniem i dzieli na trzy części:

a) Rozdział 1,22 – 2,3:

Wiara jest pytaniem o stan serca. W sercu podejmujemy decyzję, która rozjaśnia nasz rozum. ”Przez wiarę poznajemy ...” (Hebr. 11,3). Ta zasada dotyczy zarówno życia osobistego jak i społecznego.

W rozdziale 1,22-25 chodzi o jednorazową i zasadniczą decyzję.

W rozdziale 2,1-3 zauważamy praktyczne nastawienie serca grupy wierzących.

b) Rozdział 2,4-8:

Staliśmy się świętym kapłaństwem. Jako święte kapłaństwo przynosimy w uwielbieniu Chrystusa Bogu.

c) Rozdział 2,9-10:

Staliśmy się królewskim kapłaństwem. Jako królewskie kapłaństwo przedstawiamy Chrystusa ludziom, w chwili, gdy o Nim świadczymy.

Nawrócony i nowonarodzony lud

Rozdział 1,22-25

W tym odcinku Piotr wskazuje na zasadnicze myśli. Każdy wiersz zawiera szczególną wypowiedź:

Wiersz 22 – ilustruje nawrócenie

Wiersz 23 – mówi o nowonarodzeniu

Wiersz 24 – przedstawia charakter naturalnego człowieka

Wiersz 25 – ukazuje charakter nowego człowieka

Nawrócenie

Wiersz 22: Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobludnej miłości bratniej, umiłowicie czystym sercem jedni drugich gorąco.

Kiedy nawróciliśmy się, oczyściliśmy nasze dusze przez posłuszeństwo prawdzie. Dla wyjaśnienia tej wypowiedzi musimy zwrócić uwagę na trzy właściwości:

- Prawda o Bogu pokazuje rzeczywisty stan rzeczy, a mianowicie, że jest On święty i musi ukarać grzech. Prawda o człowieku natomiast jest jasna: on jest grzesznikiem i zasłużył na Bożą karę. Jest jednak jeszcze trzecia Boża prawda: kto uwierzy Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, zostanie wyratowany.

- W chwili nawrócenia byliśmy posłuszni tej potrójnej prawdzie, gdyż pokutowaliśmy i przyjęliśmy z wiarą dzieło wykupienia Pana Jezusa (Dz. Ap. 16,32; 17,30).
- Przez wyznanie grzechów przed Bogiem i ludźmi oczyściliśmy nasze dusze. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1. Jana 1,9).

Wraz z nawróceniem staliśmy się częścią niebiańskiego ludu Bożego. Nieobludna miłość braterska to cecha wspólnego życia wierzących: nie schlebiamy jedni drugim, lecz okazujemy miłość w słowie i w czynie. Takie myśli są typowa dla Piotra. On natychmiast wiąże fakt naszego nawrócenia i przynależności do ludu Bożego z praktycznym życiem. Nasza więź z Bożym ludem powinna być nacechowana czynną miłością braterską.

Czym jest właściwie braterska miłość? Możemy ją zdefiniować następująco: miłuję brata, gdyż posiada on to samo Boże życie, które ja mam. Jeśli wiem, że on kocha Pana Jezusa tak, jak ja, to w tym momencie mogę powiedzieć, że coś między nami „zaiskrzyło”.

Podczas jednej z moich podróży mój współpasażer powiedział do mnie: „Pan ma dwie Biblię”. Ja właśnie je czytałem, więc odpowiedziałem: „Tak”. Wtedy on odrzekł: „Ja posiadam cztery tłumaczenia”. Następnie wywiązała się między nami krótka rozmowa, w któ-

rej stwierdziliśmy, że mamy wspólnego Zbawiciela. Wtedy pomiędzy nami „zaiskrzyło”. Chociaż wcześniej się nie znaliśmy, poczuliśmy do siebie jako bracia miłość w Panu. Do naszej rozmowy włączyła się też trzecia osoba, ale jej zainteresowania dotyczyły rzeczy przyziemnych i światowych. Przyjaźnie odpowiadałem na jej pytania, ale między nami nie było miłości braterskiej. Jakaż różnica!

Miłość pośród ludu Bożego powinna się odznaczać dwiema właściwościami:

- „Miłujcie jedni drugich gorąco”. To jest miłość okazująca również uczucia. Ona jest serdeczna, trwała, wierna również w trudnościach.
- „Miłujcie jedni drugich czystym sercem”. Miłość braterska ukazuje się w Bożym świetle. Jest to istotne. Bratu, który idzie niewłaściwą drogą nigdy nie będziemy towarzyszyć ani pokazywać niewłaściwy kierunek. Jeśli miłujemy go w Bożą miłością, wtedy z pokorą zwrócimy mu uwagę, a jeśli to konieczne – zdystansujemy się od niego. Miłość braterska może czasami przybrać również i taką formę.

Nowonarodzenie

Wiersz 23: *Jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa.*

Przez nawrócenie dokonane zostało w nas Boże dzieło. Ono spowodowało

wało nowonarodzenie i w ten sposób staliśmy się posiadaczami nowego życia. Nie zostaliśmy zrodzeni z nasienia skazitelnego tak, jak Izraelici, którzy prze naturalne urodzenie byli zaliczani do Bożego ludu. My, zostaliśmy zrodzeni z nasienia nieskazitelnego *żywego i trwałego* - Słowa Bożego.

- Przez działanie *żywego* Słowa Bożego otrzymaliśmy nowe życie
- Z tego Słowa (ono *żyje i trwa*) wiemy, że Boże życie jest stałe i niezienne. Nawet śmierć nie jest w stanie nam go zabrać. Na wieki jesteśmi ukryci w Bożych rękach!

Nawrócenie (w. 22) jest sprawą ludzkiej odpowiedzialności. Człowiek musi pokutować, nawrócić się i uwierzyć Zbawicielowi. Nowonarodzenie (w. 23) jest dziełem Bożej łaski. Również Jan pokazuje nam obydwie strony:

Ludzka odpowiedzialność: „Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego” (Jana 1,12).

Dzieło Bożej łaski: „Którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga (Jana 1,12).

Ciągle na nowo rodzi się pytanie: Co następuje najpierw? Nawrócenie czy nowonarodzenie? Jedni mówią: Najpierw należy się nawrócić, następnie narodzić na nowo. Inni znów dowodzą, że najpierw konieczne jest nowonarodzenie, aby można się było później nawrócić. Którzy mają rację?

Obydwie grupy ludzi! Nowonarodzenie i nawrócenie dzieją się właściwie równocześnie. W ułamku sekundy, w którym się nawróciłem, narodziłem się na nowo. Można to oczywiście odwrócić. W ułamku sekundy, w którym się na nowo narodziłem, nawróciłem się. Nasz rozum nie jest w stanie tego ogarnąć, ale wiara pozwala nam przyjąć tę prawdę i uwielbić Boga.

Charakter naturalnego człowieka

Wiersz 24: ... *Gdyż wszelkie ciało jest jak trawa, A wszelka chwala jego jak kwiat trawy. Uschła trawa, I kwiat opadł, ...*

Tutaj pokazany został charakter nie nawróconego człowieka. Piotr porównuje go do trawy: „wszelkie ciało jest jak trawa”. Wyrażenie to brzmi dla wielu obraźliwie. Każdy rolnik wie, że trawa nie jest trawie równa. Jest trawa słodka i gorzka, piękna i brzydka. Tak samo jest z ludźmi. Żyjemy wśród ludzi miłych i uciążliwych, pięknych i mniej atrakcyjnych. Często różnicujemy ludzi, lecz przed Bogiem wszyscy są równi, tzn. wszyscy przemijają. Trawa usycha: każde życie na ziemi kończy się prędzej czy później. W każdym razie w gęstwinie traw można też spotkać kwitnące. One przedstawiają ludzi, którzy w czasie swojego życia są niekiedy poważani lub nawet sławni. Lecz i te kwiaty w końcu więdną. Być może tacy ludzie mają wspaniałe pogrzeby z pięknymi mowami pochwalnymi i wieloma wieńcami. Jednak szybko

się o nich zapomina. Jeden niemiecki poeta powiedział kiedyś: *Sława tak samo jak rzeczy pochodzące z przemytu, nie trwają dłużej niż tysiąc lat.* Dosadne słowa: Takie jest życie naturalnego człowieka: nie ma ono żadnej wartości dla wieczności.

Charakter nowego człowieka

Wiersz 25: ...*Ale Słowo Pana trwa na wieki. A jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane.*

Tutaj chodzi o ludzi wierzących. Piotr jednak nie mówi o nich bezpośrednio, lecz wspomina o Słowie Bożym, które trwa na wieki (Mat. 24,35). To wieczne Słowo zostało nam zwiastowane. Myśmy uwierzyli temu Słowu i otrzymaliśmy życie wieczne. Tak więc będąc wierzącymi wiemy, że nowego życia, które mamy, nigdy już nie utracimy. Ono ma wartość wieczną, gdyż zostało zrodzone przez wieczne Słowo Boże.

Lud poświęcony do praktycznego życia

Rozdział 2,1-3

Po nawróceniu (rozdz.1,22-25) następuje praktyczne życie wiary ludu Bożego (rozdz.2,1-3).

Jesteśmy wzywani, by z jednej strony odwrócić się od zła (w.1), a z drugiej zająć się Słowem Bożym (w. 2). Takie postępowanie przyniesie nam błogosławione skutki.

Odrzucić zło

Wiersz 1: *Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę*

Powinniśmy odrzucić *wszelkie* zło, a więc zło w każdej jego formie. Jako zbawieni mamy jeszcze w sobie grzech – złą naturę. Jeśli staje się ona czynna, jesteśmy zdolni źle postępować przez słowa i czyny. Przez stanowcze osądzenie zła w naszym sercu odrzucamy je.

Zdrada jest to rodzaj wypowiedzi, w której celowo przedstawiamy tylko część zaistniałych faktów, aby słuchacze wyciągnęli fałszywe wnioski. Ktoś mi opowiadał, że grał ze swoim przyjacielem w szachy. Stwierdził, że wygrał pięć razy, a dwukrotnie był mat. Po dłuższym milczeniu dodał: „Ale przegrałem dziesięć razy”! Bez ostatniego zdania, jego wypowiedź byłaby nieuczciwa. Co prawda nie byłoby to kłamstwo, półprawda, mająca wywołać na słuchaczach dobre wrażenie dotyczące jego umiejętności w tej grze. W Egipcie Abraham mówił o Sarze: „Ona jest moją siostrą” i przemilczał, że była też jego żoną. Czy to nie jest też naszym problemem? Czasami połowicznie przedstawiamy jakieś fakty, aby dobrze wypaść przed ludźmi. Dlatego apostoł wzywa nas: „Odrzucicie wszelką zdradę” (podstęp, matactwo, oszukaństwo).

Obłuda pobożnością nie odpowiadającą rzeczywistości stanowi serca. Jako młody człowiek zostałem pouczony przez doświadczonego męża wiary:

„Max, wysuń swoją głowę, żeby twoje usta znalazły się 1 metr przed nogami!”. Spróbowałem tak zrobić i byłbym upadł, gdyby on mnie nie przytrzymał. Następnie wyjaśnił mi: „Tak jest z każdym, który wypowiada o sobie słowa niezgodne z rzeczywistością”. To jest obłuda. Zbawiciel z całą mocą występował przeciwko obłudzie pobożnych Żydów. Nie myślm, że nas to nie dotyczy. Również i my możemy pokazywać się bardziej pobożnymi, niż jesteśmy w rzeczywistości. Wtedy stajemy się obłudnikami.

Zazdrość jest wewnętrznym pożądaniem czegoś, co należy do drugiego. *Zawiść* jest podobnym uczuciem, dotyczy jednak bardziej przesadnej dbałości o swoją własność. Jedno i drugie są niepożądane w życiu ludu Bożego, jedno i drugie powinniśmy odrzucić.

Wszelka obmowa niszczy zaufanie i dobre stosunki pomiędzy wierzącymi. Już w Księdze Przypowieści Salomona jesteśmy przed nią ostrzegani: „Człowiek przewrotny wywołuje zwadę, a oszczerca skłóca ze sobą przyjaciół” (Przyp. 16,28).

Karmić się Słowem Bożym

Wiersz 2a: ...*Jako nowonarodzone niemowlęta, zapagnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, ...*

Teraz Piotr porównuje nas z nowonarodzonymi dziećmi, które pragną zaspokoić głód mlekiem. Wiersz ten zrozumiałem właściwie dopiero wtedy, kiedy urodziło nam się siódme dziec-

ko. W naszym domu działały się różne rzeczy, ale nasz mały chłopczyk – nie zważając na hałas i okoliczności – spokojnie pił butelkę mleka. Dokładnie tak samo powinniśmy pragnąć duchowego pokarmu. W chrześcijaństwie również wiele się dzieje. Wiele się mówi i czyni. Nie powinno nam to jednak przeszkodzić w przyjmowaniu duchowego, niesfałszowanego mleka. Jest nim Słowo Boże, jeśli zwiastowane jest trzeźwo i w prawdzie. Chociaż jest tu mowa o małym dziecku, taka postawa powinna nas cechować aż do późnej starości.

Wzrastać ku zbawieniu

Wiersz 2b: ... *abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu,...*

Piotr mówi tu znowu o przyszłym ratunku. Ono spełni się wtedy, kiedy Pan pochyci nas do nieba, a następnie ukażemy się razem z Nim. Ku temu zbawieniu wzrastamy na tyle, na ile się nim zajmujemy. Paweł wyraża to samo innymi słowami, kiedy zwraca się do Tymoteusza: „Uchwyc się żywota wiecznego!” (1. Tym. 6,12). Tymoteusz posiadał już życie wieczne, ale powinien ciągle myśleć o tej wspaniałej przyszłości, w której wieczne życie okaże się w całej okazałości.

Zajmowanie się przyszłością, w której Pan Jezus będzie Panem panów, ma wpływ na nasze codzienne życie. Uznajemy w nim z serca kierownictwo Pana, z góry potwierdzając, co globalnie wydarzy się w przyszłości.

Poznać dobrotliwego Pana

Wiersz 3: ...gdyżście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan.

Jezus Chrystus jest naszym Panem. On panuje nad całym naszym życiem. Jeśli podporządkujemy się Jemu we wszystkich jego obszarach, zauważamy, że jest On również dobrotliwym Panem. On ma wzgląd na nas w sytuacjach ekstremalnych, jest cierpliwy i nadmiernie nas nie obciąża.

W podobieństwie o talentach, sługa, który otrzymał jeden talent dowodził: „Panie, wiedziałem, że...” (Mat. 25, 34). Tą wypowiedzią potwierdził, że nie znał Go w rzeczywistości. Jeśli jednak ktoś poznał Pana w swoim życiu, „zakosztował”, tzn. przekonał się, jaki jest On dobrotliwy. ■

c.d.n.



Abraham, przyjaciel Boży

Boże powołanie

(1. Mojż. 11,31–12,3)

W pierwszej części historii życia Abrahama zauważamy:

- wejście na drogę wiary jako odpowiedź na Boże powołanie,
- przeszkody spotykane na tej drodze,
- wiarę tego, który idzie tą drogą,
- błogosławieństwa, których zażywamy na tej drodze,
- rozczarowania, pokuszenia i walkę, którą trzeba podjąć.

Charakter powołania

Jest to Boże powołanie

Ważna prawda, którą znajdujemy w pierwszej części historii życia Abrahama mówi nam, jaki jest charakter Bożego powołania. Z mowy Szczepana w Dz. Ap. 7 dowiadujemy się, że „Bóg chwały ukazał się naszemu Ojcu Abrahamowi, kiedy był w Mezopotamii” (w. 2). To powołanie różni się od innych. Ono pochodzi od Boga – Boga chwały. Na tym świecie z jego wielkimi aglomeracjami i wieżowcami, które sięgają aż do nieba, nie ma niczego, co by świadczyło o Bożej chwale, lecz jedynie o chwale człowieka. „Bóg chwały”

przedstawia nam całkowicie inną scenę, która nic nie mówi o człowieku. Tu widzimy jedynie chwałę Boga, który w swej cudownej łasce objawia się człowiekowi żyjącemu w obcym kraju, na dodatek żyjącemu w bałwochwalstwie. To jest chwała Tego, który objawił się Abrahamowi, ukazując mu znaczenie tego powołania. Bóg wspiera wiarę wierzącego swoim autorytetem i siłą, aby mógł w właściwy sposób odpowiedzieć na Jego powołanie.

Jest to powołanie, które oddziela nas od czegoś

Po drugie, uczymy się, że Boże powołanie nas od czegoś oddziela. Słowo skierowane do Abrahama brzmiało: „I rzekł Pan do Abrahama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego...” (1. Mojż. 12:1). Abrahamowi nie zostało powiedziane, aby pozostał w Ur i walczył ze złem panującym pośród ludzi. On nie otrzymał także zadania, aby ulepszyć warunki życia sąsiadów lub zmienić istniejącą sytuację polityczną, czy też oświecać współczesnych mu ludzi. On został powołany, aby wyjść stamtąd i opuścić wszystko. On miał opuścić:

- świat polityczny – wyjść „z ziemi”;
- świat socjalny – wyjść „od swojej rodziny”;
- świat rodzinny – wyjść „z domu ojca”.

Również dzisiejsze powołanie nie jest inne. Otaczający nas świat przyj-

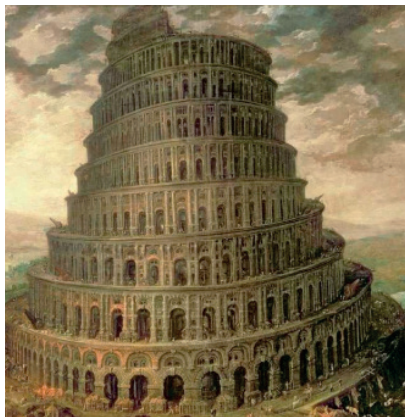
muje formę pobożności, nie ma jednak w sobie żadnej mocy (2. Tym. 3,5). Jest to świat zepsutego chrześcijaństwa. A list, który nam oznajmia, że jesteśmy uczestnikami niebiańskiego powołania, napomina nas równocześnie, byśmy się oddzielili od tego zepsutego świata. Powinniśmy „wyjść do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego” (Hebr. 13,13). Nie chodzi o to, abyśmy pogardzali władzą, pod rządami której żyjemy – ona jest zawsze postanowiona przez Boga (Rzym. 13,1).

Nie powinniśmy również zrywać więzów rodzinnych – one dane nam są przez Boga. W końcu nie powinniśmy także zmieniać naszego postępowania i pozostać dalej miłymi i uprzejmymi w stosunku do innych ludzi i okazywać im dobro przy każdej okazji (Gal. 6,1-10). Ale jako wierzący jesteśmy do tego powołani, aby nie być na tym świecie aktywnymi politycznie. Również jeśli chodzi o kręgi zajmujące się działalnością socjalną we wszelkich dziedzinach, do których należą nasi nienawróceni krewni i przyjaciele. Również to nie jest naszym miejscem. Nie jesteśmy do tego powołani, aby reformować ten świat lub próbować zmienić jego stan. Nie, my powinniśmy z niego wyjść.

Również i dla nas aktualne pozostaje słowo: „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie, a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan, Wszechmogący” (2. Kor. 6,17-18).

Jest to powołanie do innego świata

Po trzecie, powołanie Abrahama oddzielające go od ówczesnego świata jest powołaniem przenoszącym go do innego świata. Bóg nazywa to: „ziemią, którą ci wskażę” (1. Mojż. 12,1). Abrahamowi ukazał się Bóg chwały, aby przyprowadzić go do Bożej chwały. Przejmująca mowa Szczepana rozpoczynająca się od wspomnienia Boga chwały, który objawił się na ziemi Abrahamowi, kończy się opisem człowieka, który objawia się w chwale Bożej w niebie. Na końcu mowy Szczepan patrzy w niebo i widzi „...chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej” (Dz. Ap. 7,55-56). Kiedy patrzymy na Chrystusa w chwale, rozpoznajemy cudowny zamiar, który Bóg miał w swoim sercu, kiedy powołał nas z obecnego świata. On powołał nas do swojej chwały, abyśmy byli do Niego podobni i żyli z Nim w miejscu, w którym wszystko świadczy o Bogu i o tym, co jest związane z nieograniczoną miłością Jego serca.



Bóg nie powiedział do Abrahama: „Jeśli pójdziesz za moim głosem, to natychmiast otrzymasz obiecaną ziemię”! Nie! On powiedział do niego: „Ja wskażę ci ziemię”. Jeśli będziemy słuchać Jego głosu, to Bóg, tak samo jak Szczepanowi, podaruje możliwość da oglądania „Króla w Jego piękności” oraz górnego, niebiańskiego kraju. Patrząc w górę, zobaczymy Chrystusa w Jego chwale.

Jest to korzystne powołanie

Po czwarte, jest to wielkie błogosławieństwo dla każdego, kto jest posłuszny temu powołaniu. Do Abrahama, który oddzielił się od bałwochwalczego świata, Bóg powiedział: „A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że stanieś się błogosławieństwem” (1. Mojż. 12,2). Ludzie w tym świecie pragną zdobyć sławę. Mówią do siebie: „Uczyńmy sobie imię” (1. Mojż. 11,4). Lecz Bóg mówi do tego męża: „Ja chcę tobie błogosławić i chcę uczynić sławnym imię twoje”.

Stara natura człowieka ma skłonność do tego, aby być kimś wielkim. Ciało wykorzysta każdą okazję aby siebie wywyższyć, nawet to, co otrzymujemy od Boga. Cecha ta była widoczna nawet u uczniów Pana, kiedy spierali się między sobą, kto jest z nich największy.

Rozproszenie ludzkości pod wieżą Babel, podziały w chrześcijaństwie, jak również wszelkiego rodzaju spory po-

śród ludu Bożego wyrastają z jednego korzenia: nasze znikome ciało próbuje być czymś wielkim w tym świecie.

Pokorne usposobienie Pana Jezusa przejawiało się w tym, że nie uważał się On za kogoś wielkiego: „Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię” (Fil. 2,9). Bóg uczynił wielkim Jego imię. Również do tego, kto jest usposobienia Chrystusowego i wyszedł z Nim poza obóz, kiedy usłyszał Jego głos, Bóg teraz mówi: „Ja chcę uczynić sławnym imię twoje”. Bóg może uczynić czyjeś imię o wiele sławniejsze w chwale nieba niż to *jesteśmy* w stanie uczynić teraz w na tym świecie.

Gdyby ludzie byli szczerzy, przyznaliby z pewnością, że właściwym powodem niechęci pozostawania w cieniu, jest skryte pragnienie, by być kimś wielkim. Dlatego boją się oni pójść nieznaną drogą, która nie jest zgodna z poglądami religijnych ludzi tego świata. Czy nie widzimy na podstawie Pisma i własnych obserwacji, że ci, którzy byli wielkimi pośród ludu Bożego, zawsze byli ludźmi żyjącymi w odłączeniu – ludźmi, którzy słuchali głosu Boga? Każde zejście z drogi oddzielenia, prowadzi do utraty duchowej wielkości i zmniejszenia duchowego wpływu na inne dzieci Boże.

Jest to powołanie z błogosławionymi skutkami

Po piąte, Bóg mówi do Abrahama: *staniesz się błogosławieństwem*

(1. Mojż. 12,2). Na drodze, po której szedł Abraham, miał być błogosławiony nie tylko on sam, ale równocześnie być błogosławieństwem dla innych. Zastanówmy się dobrze nad znaczeniem tych słów.

Jakże często wierzący utrzymuje relacje, o których wiadomo, że nie są zgodne ze Słowem Bożym! Następnie próbuje usprawiedliwiać się, że przez nie może być błogosławieństwem dla innych. Jednak Bóg nie powiedział do Abrahama: „Jeśli pozostaniesz w Ur chaldejskim lub jeśli przejdiesz tylko połowę drogi do Haranu i tam się zatrzymasz, będziesz błogosławieństwem”. Dopiero wtedy, gdy był posłuszny głosowi Bożemu, Bóg mu powiedział: „Staniesz się błogosławieństwem”.

Jest to powołanie, które zachowuje od złego

Po szóste, Abrahamowi zostało powiedziane, że na miejscu, na którym się znajdzie, poza dotychczas znanym mu światem, dozna zachowującej go troski Bożej. Przeżyje wprawdzie sprzeczności i doświadczenia, gdyż zawsze dzieje się tak, że „...ten, który unika złego, bywa płańdrowany” (Izaj. 59,15), lecz Bóg powiedział do Abrahama: *I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi* (1. Mojż. 12,3). Ten mąż został zachowany przed niektórymi próbami spotykającymi wierzących, którzy pra-

gną mieć kontakt z tym światem. Miłosierdzie Boże uratowało Lota przed losem Sodomy. Lecz przez niewłaściwe kontakty stracił wszystko – żonę, dzieci, dobytek i dobre imię.

Jest to skuteczne powołanie

Po siódme, kiedy Abraham postępował we wierze według Słowa Bożego, zostało mu powiedziane: *...i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi*. Rozumiemy zastosowanie podanej przez Ducha Bożego obietnicy. On mówi: „A Pismo, które przewidziało, że Bóg z wiary usprawiedliwia pogan, uprzednio zapowiedziało Abrahamowi: W tobie będą błogosławione wszystkie narody” (Gal. 3,8). Abraham tego nie rozumiał – i nie mógł także wiedzieć, jak dalekosiężne skutki będzie miało jego wiara w Boże powołanie. Jednak Bóg o tym wiedział, że to postępowanie jest jedyną drogą błogosławieństwa dla wszystkich narodów ziemi. Tak samo jest z nami, jeśli w prostej lecz głębokiej wierze, odpowiadamy na Boże wezwanie. Nawet jeśli w niewielkim stopniu urzeczywistnimy to, czego żąda od nas Bóg, to jesteśmy dla innych wielkim błogosławieństwem.

Przeszkody występujące na drodze podążania za Bożym głosem

Powiedzieliśmy już o błogosławionych obietnicach związanych z Bożym powołaniem. Zastanowimy się teraz, w jaki sposób wiara na nie odpowiada. Na samym początku tej historii poka-

zane jest, jak często mąż wiary może napotkać przeszkody uniemożliwiające mu pójście za Bożym głosem.

Z mowy Szczepana z Dziejów Apostolskich 7 widzimy, że Abraham otrzymał powołanie, kiedy był jeszcze w Mezopotamii, zanim zamieszkał w Haranie (w. 2). Przeszkodą w posłuszeństwie temu powołaniu były więzy rodzinne Abrahama. On został powołany, lecz naturalny człowiek wykazał najwięcej gorliwości. Przejął nawet inicjatywę, gdyż czytamy: „I wziął Terach syna swego Abrama i wnuka swego Lota, syna Harana, i synową swoją Saraj, żonę syna swego Abrama, i wyszedł z nimi z Ur chaldejskiego, aby udać się do ziemi Kanaan. Gdy przybyli do Haranu, zamieszkali tam” (1. Mojż. 11,31). Naturalny człowiek może próbować iść drogą wiary. Na początku może mieć nawet jak najlepsze zamiary. Wierząc we własne siły będzie próbował czynić nawet więcej niż jest w stanie. Tak samo było w przypadku Teracha, który co prawda opuścił Ur, aby pójść do ziemi kananejskiej, jednak do niej nie doszedł. Ludzka natura zatrzymała się w połowie drogi, w Haranie, i tam Terach żył aż do swojej śmierci.

A co działo się z Abrahamem, mężem Bożym? On pozwolił na pewien czas przeszkodzić sobie w pójściu za Bożym głosem. Nie stało się tak dlatego, że *poszedł z nim* Jego ojciec, lecz dlatego, że Abraham pozwolił odebrać sobie inicjatywę w tym przedsięwzięciu, gdyż czytamy: „Wziął Terach syna

swego Abrama⁷. Z tego powodu nie osiągnął on kraju, do którego został powołany. W relacji Szczepana czytamy: „Wtedy wyszedł z ziemi chaldejskiej i zamieszkał w Haranie. A stamtąd, *gdy umarł jego ojciec*, przesiedlił go do tej ziemi, w której wy teraz mieszkacie” (Dz. Ap. 7,4).

Wielu z nas przez długi czas napotykało na przeszkody ze strony umiłowanych krewnych, aby wybrać drogę odłączenia zgodną z Bożym powołaniem! Wierzący został powołany, zrozumiał tę prawdę, jednak odłożył jej realizację na później, ponieważ ktoś bliski nie był gotowy, aby w sposób zdecydowany odłączyć się od tego świata. Jego dusza łudziła się nadzieją, że przez czekanie również najbliżsi zrozumieją sens Bożego powołania i wtedy razem będą mogli za nim pójść. Jest jednak wręcz przeciwnie, gdyż mąż wiary nie jest w stanie wznieść naturalnego człowieka na wyżyny wiary. To naturalny człowiek ściąga go w dół. Można podać wiele powodów, aby usprawiedliwić taki krok, lecz oznacza to nic innego, jak postawienie żądań naturalnego człowieka ponad powołanie Boże. Następnie – tak jak w historii Abrahama – Bóg, być może, będzie musiał spowodować śmierć tego, który jest przeszkodą, abyśmy poszli za Bożym głosem. W każdym razie Abraham posłuchał całkowicie Bożego głosu dopiero wtedy, kiedy umarł jego ojciec. ■

Objawienie Jana – komentarz

Wprowadzenie

Księga Objawienia słusznie nazywana jest ostatnią księgą Biblii, ponieważ ukazuje nam ona koniec wszelkich Bożych dróg z człowiekiem i zaznaja nam nas z opisem nowego nieba i nowej ziemi. Przede wszystkim jest ona księgą sądów, dlatego rozpoczyna się przedstawieniem osoby sędziego (rozdz.1); następnie znajdujemy siedem listów do siedmiu zborów, które są swego rodzaju skrótem historycznym dziejów kościoła (gr. *ekklesia*) Bożego na ziemi, budowanego przez Pana Jezusa (rozdz. 2 i 3). Następnie ukazuje się nam widok nieba, gdzie znajduje się tron, Baranek, 24 starców i żywe istoty otoczone przez aniołów (rozdz. 4 i 5); następnie w rozdziałach 6-19 znajdujemy opis sądów, które przerywane są wieloma wstawkami (wtrąceniami); później wspomniane jest Tysiącletnie Królestwo Pokoju (rozdz. 20), które jest swego rodzaju przejściem do wiecznego stanu (rozdz. 21,1-8). Potem znajdujemy opis nowego Jeruzalem w Tysiącletnim Królestwie (rozdz. 21,9-22,5). Słowa końcowe zawarte zostały w końcówce rozdziału 22. Księga ta została napisana przez apostoła Jana w późnej starości w latach 90-95 n.e.

Rozdział 1

1. Objawienie Jezusa Chrystusa, dane przez Boga; anioł przekazał je Janowi, a on sługom Bożym (w. 1,2).
2. Błogosławieństwo, pozdrowienie i uwielbienie (3-6).
3. Zapowiedź przyjscia Jezusa (w. 7).
4. Bóg jest Odwiecznym Bogiem; Jan miał spisać wszystkie widzenia i wysłać do siedmiu zborów (w. 8-11).
5. Jan widzi Sędziogo i pada Mu do nóg (w. 12-18).
6. Jan miał zapisać to, co widział, co jest i co ma się wkrótce stać (w. 19).
7. Tajemnica 7 gwiazd i 7 świeczników (w. 20).

Bóg podarował objawienie Człowiekowi Jezusowi Chrystusowi, aby służył Boży (por. Amos 3,7) wiedzieli, co uczyni On w przyszłości. Chrystus posłał anioła, który poświadczył o wszystkim Janowi. Szczególne błogosławieństwo obiecał On tym, którzy czytają zawartość tej księgi lub słuchają jej, oraz zachowują (Objawienie zawiera łącznie siedem błogosławieństw – patrz tabela po prawej stronie). Wszystkie opisane wydarzenia miały się wkrótce wypełnić; Bożym zamiarem było to, aby każda generacja żyjąca w okresie istnienia kościoła oczekiwała Chrystusa. Z każdym dniem przyjscie to jest nam bliższe.

Potem następuje – jak to zwykle bywa na początku każdego listu – pozdrowienie Jana. On zwraca się do

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA KSIĘGI OBJAWIENIA

- *Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; czas bowiem jest bliski (1,3).*
- *Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi (14,13).*
- *Błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego (16,15).*
- *I rzecze do mnie: Napisz: Błogosławieni, którzy są zaproszeni na weselną ucztę Baranka(19,9)!*
- *Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat (20,6).*
- *Błogosławiony, który strzeże słów proroctwa tej księgi (22,7)!*
- *Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta (22,14)!*

siedmiu Zborów, które są w Azji¹. Pozdrowienie pochodzi od Boga, jako Tego, który jest, który był i który ma przyjść (czas teraźniejszy, przeszły i przyszły), od Ducha Świętego (w Jego nieograniczonym działaniu – jako 7 Duchów) i od Jezusa Chrystusa, a więc w sumie od Trójjedynego Boga. Jesus Chrystus był (a) na ziemi wiernym świadkiem, jest (b) obecnie jako zmarłych wstąpił i pierworodny z umarłych (c) w przyszłości okaże się jako książę królów ziemi (znowu czas teraźniejszy, przeszły i przyszły).

Jan przypomina sobie z wdzięcznością moment przebaczenia swoich grzechów na podstawie krwi Chrystusa i intonuje pieśń uwielbienia, włączając w to wszystkich wierzących. Wszyscy wierzący są królewskim rodem i kapłanami (patrz uwagę w rozdziale 4 dot. starszych).

Następnie Jan zwiastuje wszystkim widzialne przyjście Chrystusa, co powinno przede wszystkim doprowadzić

naród izraelski do prawdziwej pokuty (por. Zach. 12, 10 – 14). Bóg jest alfą i omegą (á oraz ó to pierwsza i ostatnia litera greckiego alfabetu): początek i koniec każdego objawienia. On jest PANEM (hebr. *Jahwe* = *Odwieczny*), Bogiem Przymierza z Izraelem, Bóg (hebr. *Elohim*), Stwórcą Wszechświata, który zawsze jest i był i będzie (powtarzające się wyrażenia dotyczące teraźniejszości, przeszłości, przyszłości), oraz Wszechmogący (hebr. *Schaddai*), w ten sposób pierwszy raz objawił się on Abrahamowi (1. Moj. 17). To są trzy bardzo znaczące imiona Boga w Starym Testamencie.

Teraz Jan rozpoczyna opis wizji, o których wcześniej wspominał będąc na zesłaniu na wyspie Patmos – jest to mała wyspa na morzu Egejskim. Miał on opisać w księdze wszystko to co widział i wysłać do siedmiu zgromadzeń Azji Mniejszej. Kiedy się odwrócił zobaczył sędziego, który miał wykonywać sądy opisane w tej księdze. Sędzia stał w środku otoczony siedmioma złotymi świecznikami – obraz Zgromadzeń w Azji Mniejszej.

¹ Jest to ówczesna rzymska prowincja w Azji Mniejszej, obecnie obszar zachodnie Turcji.

Cechy Chrystusa Sędziego opisane są w wierszach 13 – 16.

1	Podobny do Syna Człowieczego : Będąc Synem Człowieczym i właścicielem całego wszechświata, będzie mógł go osądzić (Ps. 8). Bóg wykonuje swoje sądy przez Niego - Człowieka (Jana 5,27; Dz. 17,31).
2	„Odziany w szatę długą aż do stóp ”: jest to odzienie kapłańskie; najwyższy kapłan między innymi oczyszczał świecznik i przygotowywał kadzidło (2. Moj. 30,7.8).
3	„Na piersi opasany był złotym pasem ”; Boża chwała i sprawiedliwość Chrystusa w Jego działaniu na ziemi, w przyszłości Jego działanie w roli sędziego.

4	Jego głowa i włosy lśniące jak śnieżnobiała wełna : Obraz czystości. „Biały” występuje w Objawieniu 15 razy. Biały włos jest poza tym obrazem godności starca i godności.
5	Jego oczy jak płomień ognisty : Przejmujący widok Chrystusa odpowiadający Bożej świętości; nic się przed Nim nie ukryje; On wszystko widzi i sądzi według Bożej świętości. (por. Ps. 11,4).
6	Jego nogi podobne do lśniącego mosiędzu , rozżarzonego w piecu: symbol sprawiedliwości, która wytrzyma próbę ognia. Jako człowiek był On wypróbowany w ogniu sądu.
7	Jego głos jak szum wielu wód: Jego majestatyczna mowa (por. Ps. 29,3–9 – siedem razy użyte wyrażenie głos Pana ; czytaj także Ps. 93,4).
8	On ma w swojej ręce siedem gwiazd : Prawica jest obrazem siły. Gwiazdy są siedmioma aniołami siedmiu zborów (w. 20). Gwiazdy rozprzestrzeniają niebiańskie światło.
9	Z Jego ust wychodzi ostry, obosieczny miecz : Osąd Pana jest zgodny ze Słowem Bożym (Heb. 4,12; Efez. 6,17); Słowo będzie sądziło ludzi (Jana 12,48; por. Obj. 19,13.15).
10	Jego oblicze jaśniało jak słońce w pełnym swoim blasku: najwyższy autorytet chwały Chrystusa jako sędziego (Mal. 3,20; Mat. 17,2; vgl. Obj. 20,11).

Kiedy Jan zobaczył Pana Jezusa, upadł do jego stop jak nieżywy. Podczas życia na ziemi poznał Go jako kogoś zupełnie innego. On podnosi Jana, przedstawia się jako Zmartwychwstały i nazywa siebie Panem śmierci i hadesu. Następnie mówi do niego, aby zapisał wszystko to, „co widział, co jest i co ma nastąpić”. Wiersz 19 przedstawia więc trzy części objawienia (patrz dodatek 2: przegląd księgi objawienia). Tajemnica gwiazd, świeczników oraz aniołów - patrz słowniczek umieszczony na końcu tej książki.

Alfa i Omega (1,8; 21,6; 22,23): pierwsza i ostatnia litera greckiego alfabetu. Bóg sam gwarantuje za wypełnienie napisanego słowa Bożego. Chrystus jest najważniejszym tematem

Pisma, początkiem i końcem Bożego objawienia. Pisma świadczą o Nim (Jana 5,39). On jest słowem Bożym.

Duchy, siedem (1,16; 1,20; 2,1ff.): Określenie Ducha Świętego w jego różnorodnym działaniu w sądzie. Jego działanie jest zgodne.

Gwiazdy, siedem (aniołowie) (1,16; 1,20; 2,1): 7 gwiazd są w prawej ręce Pana Jezusa, poza tym są one aniołami. Aniołowie często reprezentują Boga i są jego posłańcami do ludzi; w rozdziale 1, są oni przed Bogiem reprezentantami Zborów; są oni odpowiedzialni za stan Zborów.

Hades (1,18; 6,8; 20,13.14): greckie słowo oznaczające świat podziemny; jest to miejsce pobytu zmarłych duchów. W hadesie znajdują się nie-

wierzący umarli; wierzący, którzy zasnęli znajdują się w raju (por. Łuk 16,19; 23,43). Hades jest miejscem przejściowym niewierzących zmarłych. Na końcu tysiącletniego królestwa pokoju zostaną wzbudzeni z umarłych i osądzeni na wieczne potępienie; wtedy Hades zostanie wrzucony do jeziora ognistego (Obj. 20,11-15).

Miecz, ostry obosieczny (1,16; 2,12.16; 19,15.21): ostry, obosieczny miecz wychodzi z ust Jezusa. Jest nim Słowo, które wykonuje sąd (Jana 12,47; Hebr. 4,12).

Oblicze jak słońce (1,16; 10,1): najwyższy autorytet i chwała Chrystusa jako sędziego (por. Mal. 3,20; Mat. 17,2; por. Obj. 20,11).

Oczy (1,14; 2,18; 4,6; 5,6; 19,12): symbol poznania i wnikliwości. Przed Chrystusem nic nie da się ukryć, Jego oczy są jak płomienie ognia°. Sąd, którego On dokona, będzie odpowiadał Jego świętości (1,14; 2,18; 19,12). Cztery postacie posiadają oczy z przodu i z tyłu, one widzą wszystko, co stało się w przeszłości i to, co się stanie w przyszłości (4,6). Baranek° posiada 7 oczu, co wskazuje na Jego wszechwiedzę (5,6)

Pierworodny (1,5). *Pierworodny* oznacza zasadniczo tego, który narodził się pierwszy. Może oznaczać także rangę pierwszeństwa. Jeśli chodzi o Chrystusa określenie to mówi o dominującej pozycji jako Człowieka, zarówno w czasie pierwszego pobytu na ziemi jak i w czasie zmartwychwstania (Kol. 1,18).

Słońce (1,16; 6,12; 7,16; 12,1; 17,19): słońce jest symbolem najwyższego autorytetu (Mal. 4,2), dlatego oblicze Chrystusa świeci jak słońce (1,16). W rozdziale 6,12 słońce jest symbolem najwyższego ziemskiego autorytetu, który będzie zaćmiony. Światła niebieskie wyznaczają porządek i służą orientacji (1Mo 1,14-18). W rozdziale 12 kobieta (Izrael) jest przyobleczona w słońce. W Tysiącletnim królestwie pokoju Izrael będzie najważniejszym narodem na ziemi.

Sługa 1,1; 2,20; 7,3; 10,7; 11,18; 19,2; 22,3.6): albo niewolnik. Sługa wykonuje Bożą wolę i wolę Jezusa Chrystusa. Pan Jezus dał księgę Bożego Objawienia przez anioła (*współslugę* – rozdz. 22,9) swoim sługą, najpierw Janowi, który sam także był sługą (Obj. 19,10).

Starcy, dwudziestu czterech (4,4.10; 5,5.6.8.11.14; 7,11.3; 11,16; 14,3; 19,4): są to zmartwychwstali i uwielbieni święci, zabrani do nieba przed nastaniem sądów. Do nich zaliczani są wierzący tworzący kościół, ale również wierzący z czasów Starego Testamentu, nie należący do niego; wszyscy zostaną wzięci do nieba podczas powtórnego przyjścia Pana (oni są „umarłymi w Chrystusie”; 1. Tes. 4,16). Liczba 24 wskazuje na 24 działy kapłańskie, naczelników rodzin kapłańskich (1. Kron. 24,25). Starcy siedzą na tronach i mają wgląd w Boże myśli, mądrość, dojrzałość, zdolność do osądzania. 24 = 2 x 12; liczba 12 jest liczbą wskazującą za rządzenie i administrowania (por. 12

plemion izraelskich i 12 apostołów). Starcy są wspomniani po raz ostatni w rozdziale 19,4, krótko przed opisem wesela Baranka. Część starców (wierzący należący do kościoła) będą tworzyć oblubienicę Baranka, pozostała część (wierzący ST) będą zaproszonymi gośćmi.

Syn Człowieczy (1,13; 14,14): Imię Chrystusa podczas Jego życia; na ziemi był On odrzucony (Mat. 8,20), w przyszłości będzie On panował nie tylko nad narodem izraelskim, ale nad całym stworzeniem (Mat. 24,30; 26,64; vgl. Ps. 8,4). Jako Syn Człowieczy będzie On także Sędzią (Dz. Ap. 17,31; Jana 5,27; 12,34–36).

Świeczniki, złote (1,12.13.20; 2,1.5): Siedem złotych są obrazem pojedynczych zgromadzeń, które są powołane na ziemi, aby rozprzestrzeniać Bożą chwałę i światło. Kiedy Pan Jezus był na ziemi, był on światłością świata (Jana 8,12).

Wszchemogący (1,8; 4,8; 11,17; 15,6; 16,7,14; 19,6,15; 21,22): Imię Boga; hebr. *El Schaddai*, Bóg wypełniający wszelki obietnice. *El Schaddai* obiecał Abrahamowi potomstwo, chociaż nie byli już do tego zdolni (1. Mojż. 17,1). Tak samo Bóg wypełni swoje obietnice dane Izraelowi; Dla Niego nic nie jest niemożliwe (por. Łuk. 1,37). Imię „Wszchemogący” pojawia się razem z imieniem „Pan”, „Bóg” (*Jahwe*, *Elohim*) w rozdziale 4,8; 11,17; 15,3; 16,7; 19,6; 21,22; jako „Bóg Wszchemogący” w rozdziale 16,14 i 19,15. ■

William Kelly Ofiary

Ofiara całopalna z trzody

– 3 Mojżesza 1,10 – 13

Jeżeli zaś jego ofiara ma być z trzody, z owiec lub z kóz na całopalenie, niech przyprowdzi samca bez skazy. I zaraznie go przed Panem z boku ołtarza od strony północnej, a synowie Aarona, kapłani, pokropią krwią jego ołtarz dookoła. Potem pokroi go na części i wraz z jego głową i tłuszczem ułoży je kapłan na drwach, które są na ogniu na ołtarzu. Wnętrznosci zaś i nogi obmyje wodą; kapłan wszystko to ofiaruje i spali na ołtarzu; jest to całopalenie, ofiara ogniowa, woń przyjemna dla Pana.

Jest to godne uwagi, że nie tylko przy ofierze całopalnej, lecz przy wszystkich ofiarach ku miłej woni, był pozostawiony ofiarującemu wybór w zakresie zwierzęcia na ofiarę. Z kolei przy ofierze za grzech nie było takiej możliwości. Otóż zgodnie z zarządzeniem Pana dla ofiary za grzech, było wyraźnie określone co należy złożyć, za wyjątkiem takiej sytuacji, że ktoś z prostego ludu mógł wybrać pomiędzy dwoma zwierzętami w celu złożenia tej ofiary (3 Mojż. 4). Natomiast tam gdzie nie chodziło o kwestię grzechu i zarazem nie było konieczności złożenia ofiary

za grzech, to łaska niejako ćwiczyła serce danej osoby w zakresie wyboru ofiarowanego zwierzęcia. Był też w tym zakresie zachowany szczególny wzgląd na biednego, aby nie był pozbawiony możliwości złożenia ofiary całopalnej, która była miłą wonią dla Pana. To właśnie ofiary ku miłej woni były przecież cieniem tej nieskończonej wspaniałości ofiary, którą widział już Bóg w ofercie swego Syna, jaką miał złożyć na tej ziemi oddając się na śmierć. Pewną zasadą też, o którą chodziło przy tej ofercie było wyjście ofiarującego z grzesznego zakresu w jakim znajdowała się ludzkość, na spotkanie z Bogiem w miejscu oddzielnym. Bowiem w tym otaczającym człowieka skażonym zakresie panował grzech (Rzym. 5,21). Zatem spotkanie z Bogiem mogło się odbyć na podstawie tej ofiary całopalnej, tak samo jak dziś możliwe to jest przez ofiarę Chrystusa, który również oddał się Bogu całkowicie na śmierć ku Jego upodobaniu.

Dwie kwestie ukazują się tutaj przed nami i są one niezwykle kosztowne. Otóż po pierwsze znajdujemy tutaj różne wartości ofiar, które były wyrazem różnego stopnia wiary, jak możemy tutaj założyć, ale widzimy zarazem, że jednak Pan prawdziwie przyjmował nawet ten najmniej wartościowy dar spośród ofiar całopalnych, tak samo jak ten największy dar ofiary całopalnej. Działo się tak ponieważ Jego oko upatrywało we wszystkich rodzajach ofiary całopalnej, tą samą doskonałą ofiarę swego Syna. Miłe

przyjęcie ofiarującego nie było zróżnicowane ze względu na wartość ofiary, gdyż ofiary te ukazywały obrazowo Chrystusa. Ofiara ciała Chrystusa ma tą samą wartość dla wszystkich, którzy są Jego własnością. Niemniej wiara, jeśli jest prawdziwa, nie jest tak samo szczerą i mocną w tych, którzy wierzą. Nasza ocena wartości Chrystusa jest na takim poziomie, na jakim znajduje się nasza wiara. A to jest zazwyczaj zróżnicowane w zależności od stanu naszej wiary. Szczęśliwi tacy wierzący, którzy cenią ofiarę Chrystusa i Jego osobę w taki sposób, jak czyni to Bóg. Jednakże gdzie jest obecne choćby nawet dziecięce, ale jednak niezachwiane przekonanie wiary na podstawie Słowa Bożego i sprawione przez Ducha Świętego, to rezultatem tego będzie spokój, wolność i najgłębsza radość. Możemy wspomnieć tutaj słowa apostoła Piotra, który napisał, że nie rzeczami znikomymi, srebrem lub złotem zostaliśmy wykupieni, lecz drogą krwią Chrystusa, Baranka bez skazy i zmazy, który został na to przeznaczony przed założeniem świata, ale objawiony dopiero w czasach ostatnich ze względu na nas. Teraz przez Niego (Baranka) wierzymy w Boga, który wzbudził Go z martwych i dał Jemu chwałę, tak iż wiara nasza i nadzieja są w Bogu. Pismo jasno się wyraża, tak jak głosił apostoł Paweł, bez ukrywania czegokolwiek, że ten kto wierzy w Chrystusa jest usprawiedliwiony ze wszystkiego, od czego nie mógł być usprawiedliwiony przez zakon Mojżesza (Dz. Ap. 13,38).

Niemniej im większa słabość wiary tym większe umniejszenie zażywania obecnej szczęśliwości i mocy duszy we wierze. Jakże niejednen wierzący człowiek jest zajęty swym wnętrzem w poszukiwaniu oznak dzieła Ducha w zakresie choćby potwierdzenia nowo narodzenia, zamiast spoglądać na pokój poza samym sobą. Ten pokój jest bowiem do znalezienia dla nas tylko w Chrystusie i Jego dziele. Nie można znaleźć inaczej pokoju dla duszy Wierzącego, jak tylko w spojrzeniu z wiarą na krew krzyża Chrystusa. Wtedy też możemy korzystać w pokoju z usprawiedliwienia przez wiarę. Jeśli osoba wiara w nas uchwyciła się nowo narodzenia, to Duch Święty będzie nie tylko pokazywał nam obrzydliwość grzechów, lecz także ukaże nam złą, samowolną naturę starego człowieka, która jest zdolna jedynie do popełniania grzechów.

Bez wątpienia chrześcijanin jest zobowiązany do tego, aby osądzać samego siebie w celu brania udziału w Wierzy Pańskiej. Jeśli skrupulatnie doświadczamy samych siebie osądzając nasze postępowanie, zamiast jedynie powierzchownej oceny, to nie będziemy dostawać się pod Jego karność, która jest tym środkiem zapobiegawczym. Słowo Boże poucza w tej myśli, że Pan nas w ten sposób wychowuje, abyśmy nie zachowywali się jak ten świat, który zmierza na potępienie. Mimo tego na podłożu niezachwianego pokoju z Bogiem przez wiarę w Chrystusa, ko-

nieczne jest dla nas osądzenie samych siebie. Jeśli ma to miejsce w naszym postępowaniu i dzieje się gruntownie, to może doprowadzić do sytuacji, że pojawi się u nas zwątpienie. Taka sytuacja z kolei prowadziłaby do niewłaściwego zrozumienia fundamentu na jakim stoimy i w konsekwencji do zachwiania we wierze. Stan naszej wiary uzależnialibyśmy wtedy jedynie od widzialnych lub niewidzialnych owoców. Nie osądzamy jednakże samych siebie w tym celu, aby utracić pokój z Bogiem. Niemniej im bardziej będziemy szczerzy w osądzeniu samych siebie, tym bardziej doświadczymy tego, że to co w nas odkryjemy nie będzie zadowalające. Może jednak się zdarzyć, że również ulegniemy pewnej iluzji w naszej samoocenie stwierdzając, iż nasz stan jest właściwy i pod pozorem zewnętrznej świętości ukryjemy własne upodobanie.

Wnioski z tego co teraz rozważyliśmy są tutaj widoczne. Otóż jest wyraźnie zauważalne w opisie tej ofiary, że przy drugim i trzecim wyborze zwierzęcia (ptaka) brakuje jednoznacznie stwierdzonego upodobania przed Panem, jak też pojęcia przebłagania. Wszystko inne pozostaje bez zmian. Mimo to we wszystkich przypadkach złożenia ofiary wyraz wiary jest błogosławiony. Ale należy tutaj zauważyć, że w pełni uchwycony przez wiarę rezultat ofiary, czyli konsekwencje i błogosławieństwa dzieła Chrystusa dla wierzącego, będą w praktyce wynikać jedynie

z miary właściwego docenienia osoby Chrystusa i Jego dzieła na krzyżu. Jak wspomnieliśmy wcześniej, nasza ocena Chrystusa oraz Jego ofiary będzie wynikać ze stanu naszej wiary.

Ofiara całopalna z ptactwa

- 3 Mojżeszowa 1,14 - 17

A jeżeli jego ofiara całopalna dla Pana ma być z ptactwa, to niech złoży swoją ofiarę z synogarlic lub z gołąbków. Kapłan przyniesie ją do ołtarza, przekręci jej głowę i spali na ołtarzu, a krew jej wyciśnie na ścianę ołtarza. Wole jej wraz z pierzem usunie i rzuci obok ołtarza od strony wschodniej na popielisko. Skrzydła jej zaś naderwie, nie oddzielając ich od ciała, i spali ją kapłan na ołtarzu na drwach, które są na ogniu. Jest to całopalenie, ofiara ogniowa, woń przyjemna dla Pana.

Najmniejsza forma tej ofiary została z oczywistych względów przytoczona na końcu. Jednakże jakaś łaska ze strony Boga, że nie tylko przyjmował w ten sam sposób tą najmniejszą ofiarę jak największą, lecz również dawał ofiarującemu wyraźne zapewnienie o jej przyjęciu.

Bóg chciał najbiedniejszym spośród ludu dać możliwość przyniesienia czegoś, co mówiło o ofierze i oddaniu się Chrystusa, gdyż było to dla Niego wielce kosztowne. Ze wszystkich ofiar, to wła-

śnie ofiara całopalna była tą szczególną ofiarą i miała swoją nieporównywalną wartość. Człowiek miał swój większy lub mniejszy udział we wszystkich pozostałych ofiarach. Przykładowo ofiara z pokarmów była w znacznej części przeznaczona dla kapłana, naturalnie również ofiara pojednania (pokoju), która z kolei w ten najwznioślejszy sposób wyrażała przywilej społeczności z Bogiem. Nawet przy ofiarach za grzech i winę – oprócz szczególnego przypadku wniesienia krwi poza zasłonę – każdy mężczyzna spośród rodu kapłanów był zobowiązany, aby zjeść tą ofiarę w świętym miejscu, tak jak spożywali ofiarę z pokarmów. Ale nikt nie miał prawa jeść z ofiary całopalnej i to nawet arcykapłan. Ta ofiara była w całości dla Boga, owszem ku błogosławieństwu ludu, aby mogli być widziani i przyjęci przez Niego z upodobaniem, niemniej była przeznaczona tylko dla Boga.

Zatem ofiara całopalna z synogarlic lub gołąbków również wskazywała na prześlągalną śmierć Syna przed Bogiem, tak samo więc jak z wołu lub owcy. Jest więc o tyle godnym uwagi, że jednak część tej bądź co bądź małej ofiary zostawała odrzucona. Skrzydła miały zostać naderwane, ale nie oddzielone, natomiast wole jej wraz z pierzem usunięte i rzucone obok ołtarza od strony wschodniej na popielisko.

Oglądamy więc w tej formie ofiary z ptactwa wyraźne uwstecznienie w stosunku do właściwej myśli stoją-

cej w tle ofiary całopalnej, choć mimo wszystko wznosi się tutaj miła woń zaspokojenia dla Boga. Niestety słabość we wierze nie pozostaje bez wpływu na nasz stan duchowy. A przecież Chrystus jest tym samym doskonałym Zbawicielem dla wszystkich, którzy są Jego własnością. Upodobanie jakie Bóg ma względem każdego wierzącego wynika z wartości dzieła Chrystusa, a nie z innych zasług. Jest niezmiennym faktem, że przez ofiarę ciała Chrystusa, nie tylko wszyscy zostaliśmy uświęceni i nimi pozostajemy, lecz również tych uświęconych, nieprzerwanie uczynił na zawsze doskonałymi. To jest nieprzerwanie prawdą. Nasz stan jest niezmienny przed Bogiem.

Jak przejawia się zatem słabość we wierze? Otóż taki stan nie oddaje Bogu należnej czci oraz umniejsza radość i świadomość błogosławieństw wierzącego, jakie są w Chrystusie i Jego dziele. Czytaliśmy, że część ofiarowanego plectwa zostawała odrzucona na popielisko. Otóż słabość we wierze nie pozbawia uświęcenia wierzącego i jego doskonałego stanowiska przed Bogiem. Kosztowność dzieła Chrystusa, która jest przypisana wierzącemu, owszem pozostaje nienaruszona. Albowiem Bóg widzi wszystkich, którzy są Jego w Chrystusie, czyli w Jego wspaniałości. Niemniej im jest wiara słabsza, tym mniejsze jest poczucie szczęśliwości w Chrystusie jaką sprawia Duch Święty u wierzącego. Za tym również idzie słabe świadectwo w wierzącym,

które przez niego składa Duch Święty. Reasumując oglądamy tutaj w konsekwencji małe zrozumienie znaczenia ofiary całopalnej. Następnie sprowadza się to u wierzącego do takiego stanu, że w jego wyobrażeniu ofiara całopalna staje się tożsama z ofiarą za grzech. Taki wierzący nie widzi bowiem takich prawd jak fakt uwielbienia Boga przez śmierć Chrystusa i że teraz jako wierzący staliśmy się jedno z Nim, również w Jego śmierci. Po prostu następuje zadowolenie u wierzącego tym faktem, że On nasze grzechy poniósł w swojej śmierci na krzyżu – owszem jak najbardziej jest to ogromne Błogosławieństwo – ale zawarta w ofierze całopalnej wzniosła prawda, oznacza z całą pewnością o wiele więcej.

Pewien stopień wybrakowania w rozumieniu, napotkamy jeszcze w innych rozważanych przez nas obrazach dotyczących ofiar, przez co będziemy mogli zauważyć potwierdzenie powyższych myśli. Jakkolwiek byśmy na ten temat nie myśleli, to jednak ma miejsce taki stan rzeczy pomiędzy Wierzącymi. I jeśli nie ma zrozumienia różnych stron i następstw ofiary Chrystusa, to skutkiem tego będzie nie mała strata w jasnym poznaniu prawdy i zarazem własnych Błogosławieństw. Dlatego więc jest tak ważne, aby zwrócić baczną uwagę na każde choćby skinięcie Bożego palca w kierunku osoby i dzieła Chrystusa, abyśmy w ten sposób wzrastali w poznaniu Boga. ■

Pozostanę z wami aż do waszej starości

Słowa Pana z księgi proroka Izajasza

Pozostanę ten sam aż do waszej starości i aż do lat sędziwych będę was nosił; Ja to uczyniłem i Ja będę nosił, i Ja będę dźwigał i ratował.
Iz 46,4

W pierwszych dziewięciu rozdziałach Księgi Izajasza Pan z całą stanowczością mówi o bałwochwalstwie wśród ludu Bożego (Izajasz 40 48). Opisuje on nicość i niemoc martwych bożków. Ale głównym argumentem przemawiającym do nas jest sam Bóg w swojej wielkości i chwale. W naszym wierszu mówi On o sobie samym: Ja pozostanę ten sam! Ten tytuł Boży podkreśla Jego niezmiennność.

Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaciemnienia. (Jakuba 1,17).

Może pomyślimy, że bałwochwalstwo jest niebezpieczne dla młodych wierzących, jednak nasz wiersz mówi o starszych ludziach. W każdym czasie może pojawić w naszym życiu się coś, co ma większą wartość niż Bóg. Pewne przysłowie mówi: „starość nie

uchroni człowieka od głupoty” Dlatego chcemy wtedy, gdy jesteśmy starzy, nie dopuścić czegoś do naszego życia lub serca, co z zabierze centralne miejsce Bogu. Wszystko, co nosi charakter bożka, należy radykalnie odrzucić.

Słusznie to miejsce czyta się dla pociechy starszych wierzących. Starość jest czasem, który nie podoba się ludziom (Kazn. 12,1). Zauważamy, że mamy kłopoty z naszym organizmem i nie jesteśmy w stanie kontaktować się z otoczeniem tak jak wcześniej. Jakże to trudne zauważamy dopiero wtedy, kiedy jesteśmy starzy. Dopiero w czasie tych zmian Pan stoi przed naszymi oczami jako Ten, który się nie zmienia. On chciałby, żebyśmy odwrócili się od naszych ułomności i spojrzeli na Niego, na Tego, który pozostaje niezmienny. On nas nosi, jeśli nasze nogi zawiodą w służbie, podnosi, kiedy brakuje sił, ratuje i prowadzi do celu.

Do ostatniego tchnienia. powinniśmy wypełniać nasze zadania, być światłem dla otoczenia i świadectwem dla Pana Jezusa. Naszym przywilejem i łaską jest to, że możemy w dniach naszej starości i słabości świadczyć o Nim i uczcić Go. Mój przyjaciel zachorował nieuleczalnie. On nie prosił Pana o zdrowie, lecz o to, aby w ostatnich ciężkich momentach życia, nie zniesławić Pana. Bóg wysłuchał jego modlitwę. Jest to wielka łaska, gdy możemy poznać ojców w Chrystusie. oglądamy koniec ich pielgrzymki i możemy naśladować ich wiarę. ■

Helikopter w nocy

Było ciemno! Ledwie można było rozpoznać kontury wyciągniętej przed siebie ręki. Pogoda była zła, taka, że psa nie wygnałoby się na dwór. Rosyjski naukowiec i lekarz w napięciu wpatrywał się w noc. Niedaleko od niego słychać było szelest wody – lodowato zimne Morze Arktyczne.

Pomału Koszelew stawał się nerwowy. Wspólnie z 11 innymi rosyjskimi naukowcami znajdował się na jednej z ogromnych kier, na której rok temu zbudowali stację badawczą o nazwie „biegun północny 32”.

Miesiącami wszystko przebiegało według planu: podczas dryfowania na owej ogromnej krze po Morzu Arktycznym, badali, jak klimat na ziemi powoli się ociepla.

Jednak od kilku tygodni ich sytuacja była coraz trudniejsza: Kra na której stacjonowali była na początku ogromna. Jednak teraz coraz częściej była wystawiona na wpływ ogromnych sił i nacisków wywołanych częstymi zderzeniami z innymi olbrzymimi krami, poruszającymi się po morzu. Na domiar złego przesunęli się w cieplejsze wody, co spowodowało topienie i odrywanie się coraz to nowych kawałów lodu z ich kry. Pewnego razu zniknęła jedna siedziba ich stacji badawczej, ale na szczęście bez ludzi. W każdym razie dłużej pozostać nie mogli.

Przed paroma dniami Koszelew zadzwonił do siedziby badawczej w Rosji: „Zabierzcie nas stąd tak szybko jak to jest możliwe! Nasza kra jest coraz mniejsza!”

Dwa duże, transportowe śmigłowce ruszyły w drogę aby ich ratować. Powinny dotrzeć już na miejsce.





Dlatego Koszelew stał od dłuższego czasu na dworze w ciemności i czekał i czekał...

Nareszcie, najpierw cicho, usłyszał jakiś odgłos. Lecz teraz coraz głośniej:

Rattattatt- rattattatt- rattattatt.

Tak! Już dostrzegł reflektory helikopterów, za pomocą których piloci przeszukiwali powierzchnię śniegu. Powoli przesuwali się naprzód.

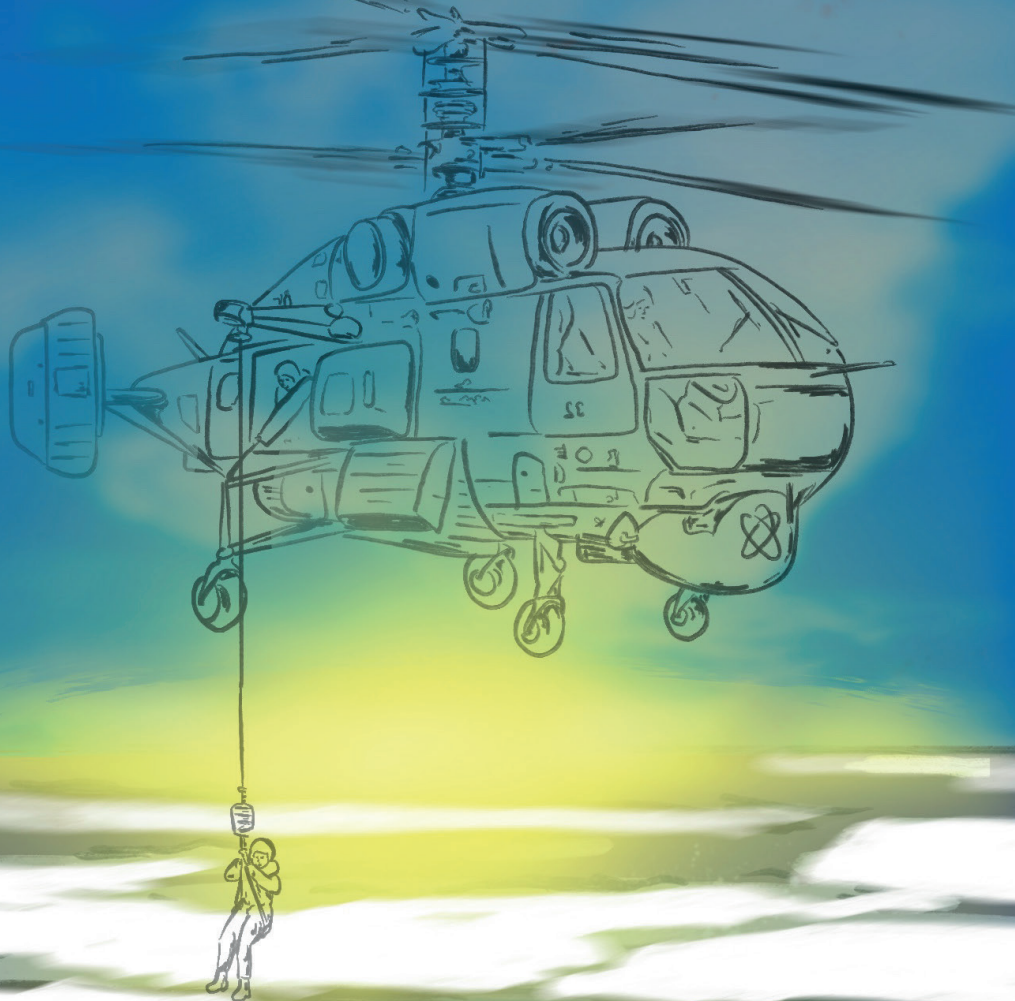
W końcu piloci odkryli budynki stacji badawczej. Okrążyli parę razy krę. Z całą pewnością nie mogli wylądować tymi ciężkimi maszynami na osłabionym i kruchym lodzie. Przed naukowcami i pilotami był kawał ciężkiej pracy. Jednak wszystko zostało dobrze przygotowane. Również dla dwóch psów, które pilnowały stacji, był boks transportowy, a wszystko inne spakowane stało gotowe do załadunku.

Obydwaj piloci zeszli maszynami na możliwie najmniejszą odległość od kry, tak nisko, że stojący na lodzie naukowcy mogą praktycznie dotknąć płóz śmigłowców. Za pomocą lin zostały sprawnie i szybko, a zarazem ostrożnie wciągnięte na pokład wszystkie urządzenia i przyrządy badawcze, następnie dwa psy, a na końcu naukowcy. Ostatni opuścił krę Koszelew, która była rok jego domem.

Wszyscy odetchnęli z ulgą: zostali uratowani! Dłużej nie można było zwlekać, inaczej byłoby za późno na ratunek.

Z krótkim przystankiem na wyspie Spitzbergen dotarli do ich ojczystego miasta Petersburga i do swoich rodzin. Był to ratunek w ostatniej godzinie, a może nawet w ostatniej minucie.

Czy naukowcy nie powinni poprosić o pomoc już wcześniej? Być może myśleli,



że dadzą sobie jeszcze sami radę. Takie postępowanie może być niebezpieczne.

Być może też tak myślisz: Poradzę sobie sam, bez Jezusa Chrystusa. Jestem jeszcze młody, mam całe życie przed sobą. Jednak nie wiesz, ile czasu jeszcze masz, aby dać się uratować. Każdy za nas potrzebuje Zbawiciela, aby nie pójść na wieczne zatracenie.

Pan Jezus Chrystus stał się człowiekiem i przyszedł na ten świat, pogrążony w nocy

grzechu, aby ratować mnie i ciebie. Na krzyżu, na Golgocie, cierpiał i umarł za moje i twoje grzechy.

Jeszcze dzisiaj, gdy czytasz ten periodyk, masz możliwość, przyjść do Pana Jezusa Chrystusa i przyjąć Go jako swojego osobistego Pana i Zbawiciela.

Jednak tą możliwość nie będziesz miał zawsze. Zanim – być może zniemacka – będzie za późno, daj się dzisiaj uratować!

Wartość pieśni duchowych

W Nowym Testamencie nie czytamy zbyt wiele o pieśniach. Ale to, co czytamy, pokazuje nam, jak cenne są prawdziwe duchowe pieśni, które opierają się na Słowie Bożym.

W dwóch miejscach Nowego Testamentu czytamy o „pieśniach duchowych”. Paweł wspomina o nich w dwóch listach, które przedstawiają odwieczne postanowienie Boże odnośnie Chrystusa i Jego Zgromadzenia. Ponadto istnieją inne fragmenty, które dają nam wskazówki dotyczące śpiewu wiązanych.

Miejsca z Pisma Świętego:

1. „I nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiązość, ale bądźcie pełni Ducha, rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowe, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, ulegając jedni drugim w bojaźni Chrystusowej” (Efez. 5,18-21).
2. „Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowe, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych” (Kol. 3,16).
3. W Pierwszym Liście do Koryntian Apostoł Paweł pisząc o zgromadzeniu ku zbudowaniu stwierdza: „Cóż tedy? Będę się modlił duchem, będę się modlił i rozumem; będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i rozumem” (1. Kor. 14,15).
4. Trochę później odnośnie usługi braci dodaje: „Cóż tedy, bracia? Gdy się schodzicie, jeden z was służy psalmem, inny nauką, inny objawieniem, inny językami, inny ich wykładem; wszystko to niech będzie ku zbudowaniu” (1. Kor. 14,26).
5. Pisarz Listu do Hebrajczyków mówi o Panu Jezusie: „Zarówno bowiem ten, który uświęca, jak i uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi; mówiąc: Oznajmię twoje imię moim braciom, pośród zgromadzenia będę ci śpiewał” (Hebr. 2,11-12; UBG).
6. Na koniec Jakub pisze: „Cierpi kto między wami? Niech się modli. Weseli się kto? Niech śpiewa pieśń” (Jak. 5,13).

Z tych przytoczonych wersetów możemy wyciągnąć następujące wnioski:

Istnieje różnica między psalmami, pieśniami pochwalnymi i pieśniami duchowymi

- Apostoł Paweł robi różnicę pomiędzy *psalmami*, *pieśniami pochwalnymi* oraz *pieśniami duchowymi*. Chodzi tutaj zatem o duchowe kompozycje (treściowo jak i muzycznie), w których wyrażana jest radość Zgromadzenia Bożego. Są one świętymi kompozycjami metrycznymi chrześcijan. W nich wyrażamy naszą cześć (psalmy) i uwielbienie (hymny pochwalne), jak również nasze uznanie wartości chrześcijańskiej prawdy w jej praktycznym zastosowaniu do życia wiary (pieśni duchowe). Przymiotnik „duchowe” odnosi się tutaj do najniższej klasy wymienionych tutaj pieśni, aby pokazać, że te pieśni są poświęcone Panu, a nie są jedynie rymowanymi powstałymi z ludzkich przemyśleń.

W przypadku „psalmów” nie chodzi o starotestamentowe psalmy, ale raczej o wyrażenie wzniosłych chrześcijańskich myśli. Są to zatem pieśni ku uwielbieniu w ich najwspanialszej poetyckiej formie.

„Pieśni pochwalne” to takie pieśni, które są śpiewane ku chwale Boga. Ich treścią nie jest nasze życie czy doświadczenia. Bóg, nasz Ojciec jest w nich chwalony w swojej wielkości i chwale oraz łasce w Panu Jezusie.

„Pieśni duchowe” nie są również światowymi piosenkami. Ich treścią są chrześcijańskie prawdy w ich praktycznym zastosowaniu. Zawierają one treści takie jak praktyczne

uświęcenie, chrześcijańskie doświadczenia, zaufanie Bogu, modlitwa, badanie Słowa Bożego i ogólnie duchowe życie wierzącego.

Wnioski: Prawdziwe pieśni duchowe zawierają *chrześcijańskie prawdy* i prowadzą do *uwielbienia Boga*. Są one *bogate*, a nie ubogie w treść. Uwielbienie jest przeciwieństwem do obecnych piosenek typu „Worship”. Ich esencją jest Bóg i Pan Jezus. Takie pieśni zawierają nowotestamentowe treści i nie stawiają w centrum ani nas chrześcijan, ani autora, ani kompozytora, ani naszej muzyki, lecz Boga. Jeśli na koniec to my – chrześcijanie, albo autorzy stoją na pierwszym miejscu, to takie piosenki nie należą do tej kategorii, o której mówił apostoł Paweł.

Brak upojenia emocjonalnego

- „Nie upijajcie się winem” jest przeciwieństwem duchowych pieśni i psalmów. Oznacza to, że duchowe pieśni mają do czynienia z duchową trzeźwością i roztropnością. Ich zadaniem nie jest w pierwszej kolejności poruszanie naszych uczuć, chociaż my chcemy śpiewać i słuchać tych pieśni duchem, duszą i ciałem. Zatem także nasze emocje są zawarte w śpiewaniu i słuchaniu. Jednak nie chodzi tu o (emocjonalne) upojenie, ale o prawdziwe napełnienie Duchem Bożym, który jest święty. Nasze serca i sumienia są kierowane na Słowo Boże, na Chrystusa i na Boga Ojca.

Wnioski: Pieśni duchowe wypełniają nasze serca i myśli wdzięcznością i chwałą dla Boga. Są one *ugruntowane na Piśmie* i nie odnoszą się do naszych uczuć wyłączając przy tym nasz rozum. Jeśli w pierwszej kolejności reakcją na jakąś pieśń są uczucia i emocje, trzeba się dobrze zastanowić, czy ta pieśń spełnia biblijne kryteria. Odnosi się to zarówno do *treści*, jak i *muzyki* (lub do sposobu *wykonania* i prezentacji).

Istnieją chrześcijanie, którzy niegdyś byli zaangażowani w pracę wśród wierzących i niewierzących, porzucili jednak swoją służbę, a nawet wiarę. Niektórzy z nich podali za powód to, że na koncertach rockowych przeżyli *takie samo duchowe uniesienie* jak podczas nabożeństw w zborze. I wtedy zadali sobie takie pytanie: po cóż mi jeszcze wiara? *Działanie Ducha* jest inne i zawsze ma do czynienia z *sercem i sumieniem*.

Pieśni bogate w treść

- „Rozmawiając z sobą” – przez to jest widoczne, że pieśni powinny nieść jakieś głębsze *przesłanie*. Rozmawiając ze sobą chcemy się nawzajem *pocieszać* i *napominać*, przynosić Bogu przez Pana Jezusa *godne uwielbienie* oraz z wdzięcznością za Jego prowadzenie budować się nawzajem *chrześcijańską prawdą*. „Rozmawiając” podkreśla jeszcze raz, że w tych pieśniach nie mamy się „unosić”, ale pozostać obiema nogami na ziemi. Chodzi zatem o *trzeźwą przemowę*, która

nie eliminuje całkowicie naszych uczuć, ale też nie stawia ich w centrum uwagi.

Wnioski: Pieśni duchowe mają treść. Nie są one – jak na polu charyzmatycznym – po prostu ciągłym powtarzaniem wyrażeń i zwrotów. Nie koncentrują się na naszych uczuciach, ale na Panu i Jego Słowie, i Jego miłości do nas wierzących.

Głębokie w treść pieśni ku chwale Pana

- „Śpiewając i grając w sercu swoim Panu” – to odniesienie wyraźnie pokazuje, że nie chodzi tylko o myśli i słowa, ale naprawdę o „*pieśni*”. One pochodzą z serca. Zatem, *w pierwszej kolejności nie chodzi o to, co zewnętrzne*, pomimo, że *wołą Bożą jest to, abyśmy śpiewali*. Jednak centrum wszystkiego jest nasze serce. W Słowie Bożym *nie jest ono siedzibą uczuć*, lecz *decyzji* (Przyp. Sal. 4,23). Nie jest to też nasz rozum, choć jest z nim i z naszą *wołą nierozzerwalnie związane*.

Wnioski: Pan cieszy się, kiedy mamy w naszych sercach *zyczenie*, aby dla Niego śpiewać i grać. Wtedy nie będziemy szukali *aplauzu ze strony ludzi*, nie będziemy patrzyli na to, czy inni są pod wrażeniem, ale będziemy zwracali uwagę na to, czy Bóg zostanie uwielbiony. On zostanie uwielbiony tylko wtedy, kiedy poprzez śpiew będziemy *uwielbiać Go w Duchu i w prawdzie*, co pociąga za sobą *pewną głębię*. Oznacza to również, że teksty tych pieśni pod

każdym względem są *pełne szacunku dla Pana Jezusa* i w *godny sposób* przez słowa i muzykę objawiają Jego chwałę. Szczególnie, kiedy jest mowa o *Jego cierpieniach*, ważne jest, aby ściśle trzymać się *biblijnego tekstu*. Oznacza to powściągliwy i ostrożny styl, bez spekulacyjnych i przesadnych porównań.

Chcemy poświęcić nasze życie Panu, nie jako moment emocji, ale niech będzie to naszą szczerą życiową decyzją. Takie pieśni, nawet bez śpiewania, będą wyrażać poświęcenie w naszym życiu, które poprzez osobiste bądź społeczne śpiewanie będzie wzmocnione. One nie mają na celu wywołanie chwilowej reakcji, ale prowadzenie życia dla Pana.

Pieśni duchowe objawiają chrześcijańską prawdę

- „Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego” – to świadczy o tym, że pieśni duchowe *prowadzą do uwielbienia i do uświadamiania chrześcijańskiej prawdy w sercach*, która prowadzi nas do Boga Ojca w Imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Ojciec zawsze prowadzi do Syna, a Syn zawsze prowadzi do Ojca. W Chrystusie posiadamy wszystkie duchowe błogosławieństwa, które Bóg Ojciec przeznaczył dla nas już przed założeniem świata.

Wnioski: Pieśni duchowe są skierowane do Pana Jezusa, albo do Boga Ojca. Mogą też mieć za treść naszą wiarę,

która nas jednak zawsze prowadzi z powrotem do Boga i do Chrystusa. Podstawą naszych pieśni jest chrześcijańska prawda, to znaczy objawienie tej prawdy w Nowym Testamencie, a nie pełen emocji impuls.

Pieśni duchowe bazują na Słowie

- „We wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich” – pieśni duchowe odpowiadają w zrównoważony sposób „*Słowu Chrystusa*”, czyli Słowu Bożemu, którego centrum i treścią jest Chrystus, *uwielbiony Pan*, albo tak jak to ktoś kiedyś powiedział: „*Chrystus Pisma Świętego*”. Śpiewamy o Nim zatem w sposób, w jaki *mówi o Nim Słowo Boże*. Jego Słowo jest *punktem wyjścia* dla pieśni, które są dla nas *poucżające i napominające*. Pouczenie pokazuje, że posiadają głęboką treść i z reguły nie są wyrażone jedynie w krótkim zdaniu. Napominają, ponieważ np. przedstawiają nam wzór poświęcenia. Dzieje się to we *wszelkiej mądrości*, w której Słowo Boże w sposób właściwy jest zastosowane do naszego życia lub przez to, co Słowo Boże mówi o Chrystusie i o Bogu Ojcu prowadząc nas w odpowiedni sposób do uwielbienia.

Wnioski: Pieśni duchowe *opierają się na Słowie i odpowiadają jego treści*. Oczywiście, że jedna pieśń nie może zawierać całej prawdy Słowa Bożego. Jednak autor będzie starał się nie przedstawiać prawd *w sposób powierzchowny*

czy *banalny*. Pieśni duchowe mają głęboką treść i różnią się od nowoczesnych pieśni pochwalnych, gdyż nie poruszają tak bardzo naszego *ciała i uczuć*, ale nasze *serca i sumienia*.

Zrozumienie

- „Będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i rozumem” – w *życiu osobistym* można radować się w Panu w sposób, który może nie być zrozumiały dla innych. Inni mogą tego nie rozumieć, podobnie jak to było w przypadku mówienia językami w Koryncie. Ten, który mówił językami, cieszył się z daru, który posiadał, ale inni, którzy nie znali tego języka, nic z tej mowy nie rozumieli. W *życiu osobistym* nie jest to tragedią, gdy inni nie potrafią zrozumieć mojej radości i duchowej rozkoszy. Ale jeśli chodzi o chwałę i o pieśni, którymi *dzielimy się z innymi*, jest

konieczne, żeby inni potrafili zrozumieć *na podstawie Słowa Bożego* nasz śpiew lub naszą mowę. To jest właśnie śpiewanie rozumem. Nie chodzi więc tutaj o pokrewieństwo duszy czy uczuć, ale aby poprzez Słowo Boże dojść do prawdziwej *chrześcijańskiej społeczności*.

Wnioski: Wszyscy jesteśmy bardzo różnie „nastawieni” w odniesieniu do naszych uczuć. Dla jednej osoby coś może wywołać gęsią skórkę lub uczucie „wow”, którego inna osoba w ogóle nie potrafi zrozumieć. Bóg stworzył każdego z nas inaczej. Jednak *pieśni duchowe nie grają na naszych uczuciach*, ale są przez innych *rozumiane umysłem*. Niezależnie od tego, czy wywołują szczególne uczucia czy też nie, są przez wierzących rozumiane, ponieważ za treść mają Pana i Jego Słowo i na tym Słowie się opierają.



Pieśni duchowe pasują do Zgromadzeń do Imienia Pana

- „Jeden z was służy psalmem” – prawdopodobnie na początku chrześcijaństwa nie było jeszcze *śpiewników*, które znamy obecnie. Wtedy pojedynczy bracia podczas wspólnych zebrań ku zbudowaniu jako część swojej służby śpiewali pieśń, w której Bóg był uwielbiony. W tym miejscu apostoł Paweł nie nazywa tego pieśniami pochwalnymi czy duchowymi, ale psalmami. Czy pod tym pojęciem kryją się te dwie inne grupy, tego nie możemy być do końca pewni.

Wnioski: Jeśli taki „psalm” mógł być śpiewany na zgromadzeniu w Koryncie, to wyraźnie pokazuje, że te pieśni duchowe zarówno pod względem treści jak i muzyki posiadały styl, który nie był obcy dla zgromadzeń. Nie będziemy zatem pisać „pieśni duchowych” jako rodzaj pieśni pochwalnych, które wśród innych wierzących prowadziłyby do wątpliwości, czy te pieśni w swoim charakterze są właściwe i odpowiednie na zgromadzeniach.

Pieśni duchowe są śpiewane chętnie

- „Weseli się kto? Niech śpiewa pieśni (albo: psalmy)” – co ciekawe Jakub w związku z *cierpieniem* nie wspomina o pieśniach, ale o *modlitwie*. Jednak, jeśli ktoś jest *radosny i ufny*, to ma *śpiewać psalmy*. Oznacza to zatem, że jeśli wiedzie nam się do-

brze, to powinniśmy wykorzystywać czas, aby chwalić Boga poprzez pieśni.

Wnioski: Pieśni duchowe to *pieśni, które gdy jesteśmy w dobrej duchowej kondycji, wszyscy chętnie śpiewamy*. Są to pieśni, które poprzez swoją *duchową treść* prowadzą dzieci Boże do *uwielbienia Boga*, i które są przez nie *osobiście*, w rodzinach i na zgromadzeniach z serca śpiewane. One chwalą Boga i pocieszają serca wierzących.

Na zakończenie

Mogliśmy zauważyć, że w Nowym Testamencie nie ma wielu wskazówek odnoszących się do pieśni duchowych. Jednak tych kilka, które posiadamy, pokazują nam wartość tych pieśni dla Boga i dla Wykupionych. Warunkiem jest, aby pieśni te odpowiadały treści Słowa Bożego i myśłom Bożym. Nie będą one staromodne, ani zbyt głośne czy charyzmatyczne zarówno pod względem treści, jak i pod względem muzycznym.

Takie duchowe pieśni nie będą kierowane jedynie do naszych uczuć, ale też nie wykluczą ich całkowicie. One czynią wierzącego szczęśliwym, mimo że to nie jest ich głównym celem. Takie pieśni pokazują przede wszystkim, że mamy poczucie tego, co odpowiada Bożej naturze (światłość i miłość) i Jego Słowu. Pieśni te chwalą Boga, naszego Ojca i Pana Jezusa Chrystusa.

Manuel Seibel

Działaj teraz!

Czasem Pan zwraca się do naszych serc, aby coś zmienić w naszym życiu. Może mamy jakieś przyzwyczajenie, które musi być usunięte albo powinniśmy podjąć się jakiegoś nowego zadania. A może, chociaż doszliśmy już do takiego wniosku, odsunęliśmy tę sprawę na bok lub odłożyliśmy ją na później.

Przyjrzyjmy się mężowi wiary – Abrahamowi: kiedy Bóg nakazuje mu obrzezanie (1. Mojż. 17,10-14), 99-letni Abraham natychmiast konsekwentnie wprowadza je w czyn u swojej rodziny i służby (1. Mojż. 17,23-26). Nie patrzy na swój wiek, nie ogranicza swojego działania jedynie do kręgu swojej najbliższej rodziny, nie zastanawia się, czy istnieje jakaś inna opcja

ani nie pyta się innych, co oni na ten temat sądzą. On wie, że jeśli Bóg tak postanowił, to jest to właściwe.

Nieważne, w jakim wieku i okolicznościach życiowych się znajdujemy: jeśli Bóg kładzie nam na serce, abyśmy coś zmienili w naszym życiu, powinniśmy pozwolić Mu działać! A jeśli to my sami mamy coś uczynić, to powinniśmy to zrobić natychmiast. Nawet, jeśli Pan z cierpliwością na nas czeka, chciejmy zastosować się do tego słowa: „Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych” (Hebr. 3,7b-8a).

Marc Schultz



Relacja naszego brata Daniela Bubenzera (L'Auberson, Szwajcaria) z odwiedzin w Addis Abebie od 30 sierpnia do 4 września 2020 r.:

Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy.

(2. Koryntian 5,20)

Nieoczekiwanie miałem przywilej, by mimo kryzysu zdrowotnego móc odwiedzić braci i siostry w Addis Abebie. Podczas baczego śledzenia aktualnych okoliczności oraz z pomocą brata Girma (którego prosiłem o przekazanie informacji, jak tylko Ethiopian Airlines wznowi loty) Pan nam wyraźnie pokazał, że nadszedł czas na odwiedziny. Mimo że aż do samego przybycia na miejsce musieliśmy pokonywać pewne przeszkody, powtarzaliśmy sobie jak Kaleb: „Może Pan będzie ze mną...” (Jozue 14,12) i pójść ze Słowem do braci w Addis Abebie (myśleliśmy o tym już od początku roku).

Po tym gdy w dniach 28-30 sierpnia Pan otworzył nam drogę do ewangelizacyjnej „akcji namiotowej” w jednym ze szwajcarskich jurajskich miasteczek, wieczorem 30 sierpnia udałem się w podróż (bezpośrednio po wygło-

szeniu kazania w namiocie), aby zdążyć jeszcze na nocny lot z Genewy do Addis Abeby. Oczywiście istniały wciąż pewne znaki zapytania odnośnie tego, czy ostatecznie dojdzie do zamierzonej posługi Słowem wśród etiopskich wierzących. Pominę teraz praktyczne szczegóły różnych trudności, z którymi musieliśmy się zmierzyć (negatywny test na koronawirusa, uzyskanie e-wizy itd.). Możemy tylko wysławiać naszego Pana za Jego dobroć. Gdy na lotnisku zwrócił się do mnie ostatni pracownik służby zdrowia (po sprawdzeniu moich dokumentów), usłyszałem: „Może Pan lecieć, dokąd Pan chce!”

Ze względu na polityczne niepokoje w różnych rejonach Etiopii nie zalecano podróży turystycznych w tym kierunku, dlatego też nieliczne europejskie twarze wyglądały raczej na dyplomatów. Ale czyż nie powinniśmy byli udać się w podróż zgodnie z Jego wezwaniem, jeśli On nas posyła i sam toruje ku temu drogę? Tak jak czynią to inni na zlecenie swoich prezydentów, czy nie jesteśmy przecież „posłańcami Chrystusa”?!

Etiopskie linie lotnicze (Ethiopian Airlines) zupełnie niespodziewanie uruchomiły z powrotem codzienne kursy do Europy. Bez żadnych kolejek lotnisko Genewskie wyglądało tego dnia niczym opuszczone miasto, a w olbrzymim samolocie siedziało może 25

osób, w większości Etiopczycy. Pan sam zatroszczył się o dni pełne błogosławieństwa!

Jak bardzo wdzięczni byli wierzący, gdy przybyliśmy do wielkiego lokalu zgromadzenia, gdzie wszyscy przebywali już od 3 dni na międzyzborowym rozważaniu Słowa Bożego. Oczywiście już tego samego wieczoru bracia liczyli na głoszenie Słowa (zajęliśmy się Listem do Tytusa 3 rozdział). W kolejnym dniu rozpoczęliśmy naszą trzydniową „konferencję”. Po raz pierwszy odwiedziłem Etiopię sam, dlatego cały ciężar służyć spoczywał teraz na moich barkach. Jakże wdzięczny byłem, gdy mogłem uchwycić się myśli, które ponad 10 lat temu odkrywaliśmy w osobistym studium Słowa Bożego wspólnie z naszym umiłowanym bratem Bobem Costem (USA), który jest już u Pana. Ponieważ etiopscy bracia liczyli na cztery (około godzinne) wykłady dziennie, zaplanowałem tego wieczoru następujące tematy pod tytułem „Wielorakie wspaniałości osoby Chrystusa”.

1. dzień:

- Dlaczego Chrystus został objawiony w ciebie?
- Pan Jezus w pośrodku
- Tylko Jezus
- Stopy Pana Jezusa

2. dzień:

- Chrystus jako pokarm dla Swojej trzody (2 wykłady)

- Prawda w tematach: prawdziwy chleb, prawdziwa światłość, prawdziwy krzew winny...
- „Inny” Prorok, Kapłan, Człowiek, Król...

3. dzień:

- Pośrednicy zmartwychwstałego Pana Jezusa, który wstąpił do nieba
- Drugie przyjście Chrystusa
- „...aż przyjdę”
- „Chodź za mną”

Pan darował powodzenie w przekazie Jego Słowa i wszyscy odebraliśmy obfite błogosławieństwo. Gdy dajemy, zawsze również otrzymujemy. W czasach takich jak te (i zawsze), zajmowanie się osobą Chrystusa jest bardzo odświeżające. Z powodu pandemii wierzący w Etiopii częściowo zaniechali zgromadzeń, ale w międzyczasie myślą o tym, by na nowo rozpocząć wspólne łamanie chleba.

Oby Pan zachęcił ich i nas, abyśmy pozostali wiernymi Głowie zgromadzenia i mieli przed naszymi oczyma Jego prawa jako nasz najwyższy priorytet!

Z serdecznymi pozdrowieniami w naszym wkrótce nadchodzącym Panu,

Daniel



Nocny lot Ethiopian Airlines z Genewy do Addis Abeby. Prawie całkowicie pusty samolot



Uczestnikami konferencji byli głównie bracia noszący odpowiedzialność w różnych zgromadzeniach w Etopii



Brat Rodos Alemayehu (po lewej) ostatnio stracił 25-letnią siostrę, która chorowała na raka. Powinniśmy modlić się za jego ojcem i całą rodzinę